

Dlaczego żołnierze płaczą... ?*Ryszard Urbaniak, hm*

Gdy 14 listopada 2010 roku prezes Stowarzyszenia Polskich Kombatantów koła numer 49 w San Francisco – porucznik Frank Jasiński, miał przemówić podczas uroczystości rocznicowych z okazji święta odzyskania niepodległości Polski, powiedział tylko poprzez łyż kilka słów - “jestem dumny, że jestem Polakiem, jestem dumny, że jest tu tyle dzieci, harcererek i harcerzy...” Poźniej pośród burzy oklasków zszedł ze sceny. Cofnijmy się jednak o kilka godzin.

Podczas naszego harcerskiego spotkania w Sacramento, we wrześniu bieżącego roku ustaliliśmy, że północnokaliifornijskie obchody rocznicy 11 listopada zrobimy w San Francisco. Harcmistrzini Krystyna Chciuk, uczestniczka Powstania Warszawskiego, podjęła się skontaktować z księdzem Tadeuszem Rusnakiem, proboszczem kościoła Nativity, z kombatantami oraz jak to ona - trzymała od samego początku rękę na pulsie, czy aby wszystko przebiega w porządku. Częścią artystyczną zajęła się Prezes Szkoły Języka Polskiego im. Jana Pawła II w Walnut Creek – Eliza Gryko, biorąc do współpracy dzieci ze wszystkich okolicznych ośrodków polonijnych: Sacramento, San Jose, Martinez, San Francisco i Union City. Oprawę muzyczną przygotowała niezawodna jak zwykle Agnieszka Hajdukiewicz.

O godzinie jedenastej rano, pod komendą prezesa Jasińskiego, poczty sztandarowe wprowadziły flagi amerykańską, polską, sztandar Chorągwi Harcerzy w Stanach Zjednoczonych, koła SPK, Szkoły Języka Polskiego oraz hufców “Mazowsze” i “Kraków”.

Ksiądz Tadeusz rozpoczął Mszę Świętą. Oprócz widoku wypełnionego po brzegi kościoła, masy harcerskich mundurów, zapamiętania godne jest płomienne kazanie, pełne patriotycznych nut, przypomnienia historii Polski i troskliwego spojrzenia na obecną ojczyznę. Doprawdy była to warta przeżycia chwila. Modlitwę wiernych podczas mszy czytała siostra Maria Stec a także hufcowi: hm. Anna Pisańska i phm. Patrycjusz Grobelny, wspominając w niej i wojowników o polskość, i żołnierzy, i harcerstwo, i pomordowanych w Katyniu oraz ofiary katastrofy smoleńskiej; zakończyli ją wspólną recytacją zwrotki Boże coś Polskę.

Skończyła się msza. Wyprowadzono sztandary. Wszyscy udali się do sali pod kościołem na posiłek i dalszą część uroczystości. Tam czekała patriotycznie udekorowana przez druhowstwo: Anię Holde, Ewę i Kazia Sobczaka, sala. Oni także wraz z KPH Ośrodka San Francisco przygotowali dla parafian, gości i weteranów jedzenie. Dziękujemy.

W rogu Sali, jedzenie dla dzieci przygotowało koło Przyjaciół Harcerstwa z Martinez z jego prezeską Ireną Grobelną, której pomagała Mariola Jaroń oraz Iwona Urbaniak. Udekorowana jak już wspomniałem przez hm. Kazimierza Sobczaka i phm. Annę Hołda scena, przypominała, że na posiłku nawet najwspanialszym dzień się ten nie kończy, czeka nas coś więcej. Po około pół godzinie przy dźwiękach odgrywanej przez Agnieszkę Hajdukiewicz – Warszawianki, poprzedzane pochodniami, wprowadzono sztandary. Odśpiewano hymny państwowe USA i Polski, odczytano Apel poległych i Przewodniczący Zarządu Okręgu ZHP w USA, hm. Zbigniew Pisański rozpoczął prowadzenie całości. Po przywitaniu głos oddał prezesowi Kongresu Polonii Amerykańskiej w północnej Kalifornii, panu Edwardowi Martinek, który bardzo płominnie mówił o tym co nas dzieli, a co mimo wszystko nas łączy, czyli tym kawałku ziemi w Europie. Wspomnił Nowy Sącz, posadzone tam po I Wojnie Światowej drzewo, które jest najwspanialszym pomnikiem podziękowania za patritotyzm, i o które to przenośne drzewo polecił dbać młodemu pokoleniu. Niedługo już doroczne wybory i mam osobiście cichą nadzieję, że pan Edward poprowadzi nadal spokojnie przez następną kadencję miejscowy oddział KPA, który to bywał czasem płomienny w swej działalności i opiniach.

Po nim głos zabrać miał porucznik Jasiński właśnie i wtedy zamiast słów ukazał łyż, łyż których naprawdę nie można się wstydić, a które zamiast najpiękniejszych choćby zwrotów były zapłatą za podtrzymywanie polskości wśród najmłodszego pokolenia. Jakimż piękniejszym docenieniem mogą być dla wychowawców, dla instruktorów szczerze łyż wzruszenia. Żołnierze płaczą z radości! Płaczą patrząc na wyrastające kolejne pokolenia Polaków; tutaj na obczyźnie.

Po tak zacnych przedmówcach, z ramienia Związhu Harcerstwa Polskiego głos zabrał druha Pisański, który przypomniał rolę młodych ludzi, harcerstwa w wielu momentach, gdy o Polskę trzeba było walczyć płacąc za to cenę najwyższą. Harcerstwo to skauting plus niepodległość – mówił - i to tę niepodległość, tę pamięć narodową chcemy właśnie przekazać młodzieży. Przekazujemy i nie poprzestaniemy przekazywać.

Nadszedł czas inscenizacji przygotowanej przez druhnę Elizę i Agnieszkę. Rozpoczęła całość recytowania przy akompaniamencie Agnieszki – Bogurodzica. Nie masz jednak na świecie wspanialszych artystów od dzieci, od tych, które było nam zobaczyć. Pośród melodii i wersów poezji Polskę przedstawili nam: Olivia Gliński, Adam Warda, Zosia Winkel, Sara Puchalski, Kinga Lewandowski, Eryk Lewandowski, Agnieszka Witaniś, Agata Gołuszek, Anaisa Sobczak, Alex Warda, Maja Danek oraz grająca na końcu piosenkę Kaczmarek, niezawodna i z pięknym głosem – Zosia Puchalska. Nad

Piątkowy wieczór najlepiej spędzić w ... Paryżu*Ryszard Urbaniak*

Otrzymała elektroniczną pocztą ulotka była barwna i przyciągająca wzrok. W piątek dnia 19 listopada 2010 roku, w godzinach wieczornych, zespół taneczny Łowiczanie zapraszał na smakowanie wina i serów; dalej podany był adres i bardzo



przystępna cena. Zapowiadano ludowe występy taneczne utrzymane w kabaretowym stylu. Za oknem padał deszcz. Nudny program telewizyjny nie zachęcał do oglądania i to już nawet przed włączeniem telewizora. Wino i sery, a do tego pokaz tańców – kusily. Ruszyliśmy. Na autostradzie przywitał nas niesamowity tłok. Omalże nie zrezygnowaliśmy z osiągnięcia celu podróży, ale w końcu, po dużo dłuższym od zakładanego czasie, dojechaliśmy na miejsce. Ruchliwa uliczka pełna życia, kawiarenek, młodości. Parasol chroni nas i przed kroplami deszczu i spadającym na nas - wypieszczonych ciepłem - z nieba chłodem (tak nam się przynajmniej wydawało). Poprzez witrynę sklepową widać pełen ludzi sklepik z winem i przysmakami. Część z nich ubrana w polskie stroje ludowe. W środku wita nas ciepło i gwar wielojęzycznych rozmów. Już za chwilę stoimy pośród tego przyjemnego tłoku z lampką wina w ręce, rozmawiając ze znajomymi, przyglądając się winom na półkach, sprawdzając co jest wystawione w cichej aukcji. Zaczyna grać muzyka. W rogu doprawdy nie wiem jaki, ale wspaniały taniec ludowy zaczyna tańczyć unosząc się nad podłogą samotna para. Znów rozmowy. Pojawia się tym razem kilka par. Ich widok wtłoczonych w róg pomieszczenia i dokonujących cudów – zapiera dech w piersiach. Po nich zaczyna śpiewać chór Łowiczanie z kilkoma bliskimi sercu kołędami. Uszy owiewa ich profesjonalizm. Mary Kay Stuvland jedna z dyrektorów zespołu prowadzi program. Zachęca do poparcia zespołu w jego dążeniu do przyszłorocznego wyjazdu do Polski. Mówi o planach na przyszłość o potrzebnych dotacjach na ten cel. To spotkanie dzisiaj – to jeden z punktów jego realizacji. Wspaniały pomysł !

Nie byłem nigdy przedtem na czymś podobnym w Paryżu, ale gdybym był to tak właśnie wyobrażałbym sobie to miejsce, wino, tańce i śpiew. Wczesnym wieczorem program się kończy. Uczestnicy rozpierzchają się do domów. Deszcz zarówno tutaj w położonym nad brzegiem zatoki San Francisco – uniwersyteckim miasteczku Berkeley, jak i w całej północnej Kalifornii, przyprawia o nostalgię. Lubię Łowiczan. Już wkrótce, dziewiątego grudnia odbędzie się doroczny, organizowany przez nich Koncert Kołęd. Wszystkich, którzy chcieliby ich wesprzeć, być może przenosić się w czasie i przestrzeni wraz z ich tańcami i śpiewem – zapraszam do odwiedzenia ich portalu: www.polishfolk.org

Piątkowy wieczór najlepiej spędza się wraz z Łowiczanami w ... Paryżu. □

całością czuwała cały czas pani Eliza, pilnując kolejności, dając przykład śpiewania... Czuwając.

Spotkanie chyliło się ku zakończeniu. Na scenę weszła druha Pisańska i przedstawiła nam dwie nowomianowane instruktorki – przewodniczki: Anię Kosmańską z San Jose i Paulinę Buchcik z Martinez. Wszystkich cieszy, że zyskujemy w instruktorskim gronie młodych ludzi, mających wspaniały kontakt ze swoimi podopiecznymi, które przekazują im harcerstwo, które przekazują im polskość. Jeszcze tylko druha Zbyszek podziękował gospodarzom tego miejsca i księdzu Rusnakowi, i ośrodkowi ZHP w San Francisco, i przygotowującym program Elizie i Agnieszce, i... wszystkim którzy tam byli.

Odśpiewana wspólnie Rota zakończyła tę wspaniałą uroczystość. Ostatnie wspólne zdjęcie, rozmowy i czas było żegnać poniekąd tak zawsze przyjazne i szczególnie ciepłe o tej porze roku San Francisco. Rozjeżdżający się czuli na twarzach te niezapomniane łyż żołnierskiego wzruszenia sami nie wiedząc już, czy to na pewno tamte czy może ich własne ...□

Valerian Soltes**Attorney**

*Living Trusts - Probate
Bankruptcy
Personal Injury
Collections*

30011 Ivy Glenn Drive - Suite 203
Laguna Niguel, CA 92677

949/363-0106E-mail: vsoltes@solteslaw.com

Slovak, Czech, Polish, English

Danuta Delnitz, M.D., Ph.D.

Diplomate of American Board
Of Family Practice

**Family Medical Center, Inc.
34052 La Plaza – Suite 102
Dana Point, CA 92629**

Tel (949) 240-8555**Fax (949) 240-9040**

Mówimy po polsku

For Sale

*2007 Toyota Corolla, 4-door,
10,000 miles.*

\$10,600

Tadeusz Obara - Szarotka
(323) 735-4207

**Please support the
businesses
that advertise in the
News of Polonia
They support our
Polish Community**